

"Apokalipsa św. Jana"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Peter S. Williamson . Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2024

W poprzednim rozdziale zmartwychwstały Pan dyktuje czterem Kościołom w Azji Mniejszej przesłania dotyczące ich kondycji duchowej.

Trzy przesłania w tym rozdziale dotyczą tej samej tematyki i odznaczają się tą samą strukturą (zob. komentarze do 2,1-7 dotyczące pierwszego przesłania), jednak każde z nich jest wyjątkowe i różne od pozostałych.

Kościoły w Sardes i Laodycei nie muszą mierzyć się ani z zagrożeniami zewnętrznymi w postaci prześladowań, ani z zagrożeniami wewnętrznymi ze strony fałszywych nauczycieli.

Na pozór można sądzić, że mają się doskonale i cieszą się dobrą opinią. A jednak skierowane do nich orędzie Jezusa ma wydźwięk niemal całkowicie negatywny. Dlaczego?

Zdaniem C. Koestera „niebezpieczeństwa grożące tym wspólnotom nie wynikają z jawnej wrogości ich otoczenia, ale właśnie z wygodnych warunków egzystencji prowadzących do samozadowolenia”.

Natomiast orędzie skierowane do trzeciego Kościoła, w Filadelfii, zmagającego się z zjadłością wrogów oraz ograniczonymi możliwościami, jest całkowicie pozytywne.

We wszystkich siedmiu przesłaniach Jezus wzywa czytelników i słuchaczy Apokalipsy, by zwracali baczną uwagę na to, co mówi Duch Święty.

Do Kościoła w Sardes (Ap 3, 1-6)

ST: Za 3,3-5

NT: Mt 10,32-33; Flp 4,3; Ap 1,20

[3,1] „Aniołowi Kościoła w Sardes napisz, To mówi Ten, co ma siedem Duchów Boga i siedem gwiazd: Znam twoje czyny: masz imię, [które mówię], że żyjesz, a jesteś umarły.

Położone w odległości ok. 60 km w kierunku południowo-wschodnim od Tiatyry **Sardes** było stosunkowo bogate, co zawdzięczało swoim rozległym kontaktom handlowym i otaczającym miasto żyznym polom uprawnym.

Siedem wieków wcześniej stanowiło stolicę potężnego królestwa rządzonego przez króla Krezusa.

Najstarsza część Sardes, podobnie jak w wypadku Pergamonu, znajdowała się na szczycie stromego wzgórza, w obrębie twierdzy uważanej za nie do zdobycia.

Mimo to padło dwukrotnie ofiarą ataku przeprowadzonego z zaskoczenia¹.

W mieście znajdowała się zamożna i wpływowa diaspora żydowska, która mogła pochwalić się dużą i piękną synagogą.

Chrystus mówi o sobie, że ma **siedem Duchów Boga**.

Jeśli przyjąć, że odnosi się w ten sposób do Ducha Świętego (zob. komentarze do 1,5a i Tło biblijne: Siedem Duchów Boga), jest to uderzające stwierdzenie, aczkolwiek zgodne z innymi miejscami w Nowym Testamencie mówiącymi o związku Jezusa z Duchem Świętym.

Duch Święty jest mianowicie Duchem Jezusa². Mówi też, że ma **siedem gwiazd**, strażników Kościołów, wspomnianych również w przesłaniu do Kościoła w Efezie (2,1).

Jezus przedstawia druzgocącą diagnozę stanu Kościoła: **Masz imię** mówiące, **że żyjesz**.

W oczach chrześcijan, pogan oraz – jak możemy sobie wyobrazić – swoich własnych członków, Kościół w Sardes wydawał się tętniącą życiem wspólnotą.

Możliwe, że wyróżniał się bogatą liturgią, wzrastał liczebnie i cieszył się szacunkiem otoczenia; możliwe także, że powodziło mu się nieźle materialnie i dzielił się tym, co miał, z tymi, którym gorzej się wiodło.

Ale to samozadowolenie było równocześnie oszukiwaniem siebie i tkwił w duchowym letargu.

Zdaniem Chrystusa, w rzeczywistości Kościół w Sardes jest umarły. Cóż takiego mogło w nim szwankować?

[3, 2-3] Stań się czujnym i umocnij resztę, która miała umrzeć [umocnij też innych, którzy są bliscy śmierci BP], bo nie znalazłem twych czynów doskonałymi wobec mego Boga. Pamiętaj więc, jak wzięłeś i usłyszałeś, [tak] strzeż tego [zachowuj BD] i nawróć się! Jeśli więc czuwać nie będziesz, przyjdę jak złodziej, i nie poznasz, o której godzinie przyjdę do ciebie.

¹ W 546 r. p.n.e. jeden z żołnierzy Cyrusa, władcy Persji, wspiął się niezauważony na wzgórze i otworzył bramę; w podobny sposób zdobyli twierdzę w 214 r. p.n.e. żołnierze Antiocha III, króla Syrii.

² Zob. J 7,37-39; 20,22; Dz 2,33; 16,6-7; Rz 8,9; Ga 4,6; Flp 1,19

Następne zdanie wskazuje, że chociaż stan wspólnoty w Sardes jest poważny, dla tego Kościoła nie zgasła nadzieja.

Stań się czujnym i umocnij też innych, którzy są bliscy śmierci. Chrystus wyjaśnia: **nie znalazłem twych czynów doskonałymi wobec mego Boga.**

Częściowe posłuszeństwo to zwodzenie siebie. Proroctwo nie mówi konkretnie, czego brakuje Kościołowi do doskonałości; Duch Święty pokaże każdemu czytelnikowi, jak ma odnieść tę diagnozę do swojego życia.

Chrystus przepisuje środek zaradczy podobny do tego, do czego wzywał Kościół w Efezie, zachęcał go, aby powrócił do swojej pierwszej miłości (2,4-5)

Kościół w Sardes ma **przypomnieć sobie** (BP), jak z wiarą przyjął Ewangelię i jak ją usłyszał, to znaczy **usłuchał** jej („usłyszeć” ma w Biblii często to drugie, mocniejsze znaczenie, zob. np. Rdz 22,18).

Jezus wzywa Kościół: **zachowuj** (BD) to („trzymaj się tego” NBJ), i **nawróć się** (zob. 2,5.16.21-22); powróć do swej dawnej wiary i posłuszeństwa.

Jeśli więc czuwać nie będziesz, przyjdę jak złodziej. A zatem powinni obawiać się samego Chrystusa, który zjawi się u nich zniemacka!

Te słowa przypominają przypowieść Jezusa o gospodarzu, który powinien brać pod uwagę ewentualność zjawienia się złodzieja (np. Mt 24,42-43), powtórzoną w listach Pawła i Piotra (1 Tes 5,2-4; 2 P 3,10), nakazującą nam zachowanie czujności, ponieważ Chrystus powróci o godzinie, której **nie poznasz** (lub o której „nawet nie będziesz wiedział” BP).

Ta przepowiednia nie odnosi się w pierwszym rzędzie do drugiego przyjścia Chrystusa, lecz – podobnie jak w wielu innych miejscach w Starym Testamencie i w Apokalipsie – wskazuje na „przyjście” Pana jako sędziego jeszcze w tym wieku, być może w formie prześladowań lub innych trudności, podobnie jak inne wersety mówiące o przyjściu Chrystusa jeszcze w czasie obecnym, aby nas pocieszyć i podnieść na duchu (Ap 3,20).

[3, 4-6] Lecz w Sardes masz kilka osób, co swoich szat nie poplamily; będą chodzić ze mną w bieli, bo godne są tego. Tak szaty białe przywdzieje zwycięzca, i z księgi życia imienia jego nie wymażę. I wyznam imię jego przed moim Ojcem i Jego aniołami. Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów.

Lecz masz kilka osób (dosłownie „imion”), **co swoich szat nie splamily.**

Większość członków Kościoła w Sardes ma brudne szaty – to znaczy, że znajdują się w grzechu, zaś oczyszczenie z grzechu można porównać do wyprania odzieży (zob. Za 3,3-5).

Jednak kilka osób z tej wspólnoty dostąpi wielkiego zaszczytu: będą **chodzić z Chrystusem w bieli**, na znak, że są tego **godne**.

Podczas uroczystości triumfalnych w starożytnym Rzymie ludzie ubierali się na białe, by w ten sposób świętować zwycięstwo.

W Biblii białe ubranie symbolizuje czystość, zwycięstwo, zmartwychwstanie lub przynależność do świata niebiańskiego i wszystkie te znaczenia są prawdopodobnie w tym miejscu zamierzone.

Zwycięzca – każdy odnoszący zwycięstwo w walce duchowej – **wdzieje szaty białe**, co sugeruje, że ta możliwość pozostaje otwarta dla każdego, kto przyjmie orędzie zmartwychwstałego Pana i będzie żałował za swoje grzechy.

Co więcej, Jezus gwarantuje, że nigdy **nie wymaże jego imienia z księgi życia**, w której zapisane są imiona wszystkich wybranych i wiernych Boga³.

Wyzna **jego imię przed swoim Ojcem i Jego aniołami**.

Ten sam zaszczyt obiecuje tym, którzy nie wstydzą się przyznać do więzi z Nim przed wrogim światem (Mt 10,32-33; Mk 8,38; Łk 9,26).

Być może słowa Jezusa wskazują, że wina większości członków Kościoła w Sardes polega na tym, że idą na kompromis ze światem, co osłabia ich świadectwo o Chrystusie.

Czy ten Kościół nie jest aby przykładem nikomu niewadzącego chrześcijaństwa, tak jak sól, która straciła swój smak (Mt 5,13)?

Tak czy owak, ze słów Jezusa wynika, że wszyscy są wezwani do słuchania tego, **co mówi Duch**.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Ap 3,1-6)

Pamiętam, jak pod koniec kursu poświęconego Apokalipsie, prowadzonego przez księdza profesora Ugo Vanniego, przygotowywałem te wersety do egzaminu końcowego i uświadomiłem sobie nagle z przerażeniem, że odnoszą się do mojej osoby.

Chociaż otoczenie uważało mnie za żywego, zdałem sobie sprawę, że weszła we mnie śmierć – padłem ofiarą powtarzającego się grzechu, a moim uczynom z całą pewnością brakowało w oczach Boga bardzo wiele do tego, by były „doskonałe”.

³ Wj 32,32-33; Ps 69,29; Iz 4,3; Łk 10,20; Flp 4,3

Jednak przesłanie zmartwychwstałego Pana do Kościoła w Sardes i do mnie nie było pozbawione nadziei. Chrystus mówi: „**umocnij resztę, która miała umrzeć**”.

Te słowa okazały się dla mnie pociechą – pozostało jeszcze we mnie coś, co nie umarło!

A zatem moim zadaniem pozostało przypomnieć sobie, jak po raz pierwszy usłyszałem Ewangelię i odpowiedziałem na nią, trzymać się tego i nawrócić się (zob. Rozważanie i zastosowanie praktyczne 2,1-3.22).

Tło biblijne: Znaczenie zwyciężania

Jezus składa wielkie obietnice „zwycięzcy” (3,5). Na końcu Apokalipsy ten, kto zwycięża, dziedziczy Nowe Jeruzalem, życiodajną wodę i boskie synostwo (21,1-7). Także inne fragmenty Nowego testamentu uczą, jak wielkie znaczenie ma zwyciężanie. To samo słowo „zwyciężyć” (**nikao**), pojawia się sześciokrotnie w Pierwszym Liście św. Jana, odnosząc się za każdym razem do tego, jak chrześcijanie pokonali świat i diabła dzięki wierze w Jezusa, Syna Bożego, przez którego zostaliśmy zrodzeni przez Boga (2,13.14; 4,4; 5,4-5).

W mowie pożegnalnej zapisanej w Ewangelii Jana Jezus używa tego czasownika w odniesieniu do siebie samego: „**To wam powiedziałem, abyście pokój we Mnie mieli. Na świecie doznacie ucisku, ale odwagi! Ja zwyciężyłem świat**” (16,33).

Paweł używa tego słowa w Liście do Rzymian (3,4; 12,21; 8,37), w tym ostatnim wypadku w zintensyfikowanej formie: „**Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował**”.

Każdorazowo czasownik ten wskazuje na walkę człowieka i ostateczne zwycięstwo w bitwie, lecz tylko dzięki temu, że zdajemy się na moc Boga.

Możliwe, że znamy pokrewne temu czasownikowi słowo **nike** oznaczające właśnie „zwycięstwo” i będące w świecie hellenistycznym imieniem bogini zwycięstwa Nike, a obecnie nazwą marki sprzętu sportowego.

Do Kościoła w Filadelfii (Ap 3, 7-13)

ST: Iz 9,6; 22,22; 43,4; 60,14; 66,5

NT: Dz 14,27; Ap 1,18; 2,9

[3, 7] „**Aniołowi Kościoła w Filadelfii napisz: To mówi Święty, Prawdomówny, Ten, co ma klucz Dawida. Ten co otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, co zamyka, a nikt nie otwiera.**”

Kościół w **Filadelfii** jest drugim po Kościele w Smyrnie (2,8-10) adresatem, do którego Jezus kieruje wyłącznie słowa zachęty. Spróbujmy za pomocą dostępnych wskazówek odtworzyć kontekst historyczny tego prorockiego przesłania.

Filadelfia leżała około 50 km na południowy wschód od Sardes i podobnie jak ono była dobrze prosperującym ośrodkiem handlu znajdującym się na przecięciu dwóch ważnych szlaków komunikacyjnych.

Wydaje się, że chrześcijanie z Filadelfii byli w konflikcie z lokalną diasporą żydowską, która wykluczyła ich z synagogi.

Podobnie jak gmina w Smyrnie, Kościół w Filadelfii pozostał wierny Jezusowi, mimo, że odrzucili go ci, którzy twierdzili, że są ludem Bożym.

Zmartwychwstały Pan przedstawia się słowami nawiązującymi do Starego Testamentu.

Tytuł **Święty**, zwłaszcza „**Święty Izraela**”, używany jest często w Starym Testamencie w odniesieniu do Boga (np. Ps 89,19; Iz 10,20; Oz 11,9).

Greckie słowo przetłumaczone jako **Prawdomówny** wypowiada Bóg, objawiając siebie w Księdze Wyjścia, w tłumaczeniu Septuaginty w Wj 34,6, „**Pan Bóg współczucia i miłosierdzia, cierpliwy, bardzo miłosierny i prawdomówny**”⁴.

Oświadczając, że **ma klucz Dawida**, zmartwychwstały Jezus potwierdza, że jest prawdziwym Mesjaszem, potomkiem i dziedzicem Dawida⁵.

Klucz – symbolizujący władzę nieodwracalnego otwierania i zamykania – jest nawiązaniem do dwudziestego drugiego rozdziału Księgi Izajasza. Prorok zapowiada w nim odrzucenie przez Boga królewskiego zarządcy imieniem Szebna i zastąpienie go Eliakimem, który otrzyma „klucz domu Dawidowego”, aby mocą swej władzy wszystko otwierać i zamykać (Iz 22,22).

Zmartwychwstały Mesjasz mówi chrześcijanom w Filadelfii wykluczonym ze społeczności żydowskiej, że to On na władzę otwierania i zamykania drzwi do uczestnictwa w ludzie Bożym.

Nawiązując do wspomnianego wersetu z Księgi Izajasza, Chrystus przywołuje postać niewiernego zarządcy pałacu, który stracił swoje stanowisko, by powiedzieć, że taki sam los może spotkać wspólnotę żydowską odrzucającą uczniów Jezusa.

⁴ W polskim przekładzie Septuaginty mamy: „**Pan Bóg miłosierny i litościwy, serdecznie życzliwy i szczer**” – przyp. tłum.

⁵ W osiemnastym wersecie pierwszego rozdziału Apokalipsy Jezus oświadcza, że ma klucze „śmierci i Otchłani”. Lektura listu do Kościoła w Filadelfii w świetle tego wersetu wskazuje, że władza Mesjasza nad ludem Bożym sięga poza życie doczesne (por. Mt 16,18-19: **Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie.**).

[3.8] Znam twoje czyny. Oto postanowiłem jako dar przed tobą drzwi otwarte, których nikt nie może zamknąć, bo ty, chociaż masz moc znikomą, zachowałeś moje słowo i nie zaparłeś się mego imienia.

Podobnie jak w innych listach Jezus oświadcza, że wie, co działo się i dzieje z chrześcijanami w Filadelfii: **Znam twoje czyny**. Zanim jednak przejdzie do opisu ich postępowania, wypowiada nad nimi błogosławieństwo.

Słowo **oto**, użyte trzykrotnie w dwóch wersetach, zapowiada interwencję Pana w imieniu tego Kościoła.

Zdanie **postawiłem (...) przed tobą drzwi otwarte, których nikt nie może zamknąć** wskazuje, że przyjął już do królestwa mesjańskiego członków Kościoła w Filadelfii, prawdopodobnie zarówno tych wywodzących się z Żydów, jak i z pogan, i nikt nie może ich wykluczyć (Łk 6,22; J 16,2; Kol 2,18)⁶.

Następnie wraca do opisu „czynów” Kościoła, które są Mu miłe.

Pomimo swojej **znikomej mocy**, co oznacza niski status społeczny tamtejszych chrześcijan i ograniczoną możliwość decydowania o własnym losie, **zachowali oni słowo** Jezusa, czyli Ewangelię, i nie **zaparli się** Jego **imienia**.

Innymi słowy, mimo tego, że są poddawani presji, by się Go wyrzec, nadal uznają w Jezusie Mesjasza i Pana⁷.

[3.9] Oto Ja ci daję [ludzi] z synagogi szatana, spośród tych, którzy mówią o sobie, że są Żydami – a nie są nimi, lecz kłamią. Oto sprawię, iż przyjdą i padną na twarz do twych stóp, a poznają, że Ja cię umiłowalem.

Podobnie jak w Smyrnie, termin **synagoga szatana – ci, którzy mówią o sobie, że są Żydami, a nie są nimi** – wskazuje prawdopodobnie na członków diaspory żydowskiej odrzucających chrześcijan z Filadelfii (zob. komentarze do 2,9).

⁶ Ta interpretacja „**otwartych drzwi**” koresponduje z werselem w Dziejach Apostolskich mówiącym o Bogu otwierającym poganom „**podwoje wiary**” (14,27). Niektórzy egzegeci interpretują jednak te słowa Pawła i Barnaby jako otwarcie się możliwości ewangelizacji, ponieważ podobnego wyrażenia używa Paweł w kilku listach (1 Kor 16,9; 2 Kor 2,12; Kol 4,3), być może w odniesieniu do lokalnych społeczności żydowskich.

⁷ Wzmianka o tym, że chrześcijanie w Filadelfii nie zaparli się Jezusa, nasuwa skojarzenia z Jego słowami z Ewangelii (Mt 10,32-33: „**Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie.**”; Łk 12,8-9: „**A powiadam wam: Kto się przyzna do Mnie wobec ludzi, przyzna się i Syn Człowieczy do niego wobec aniołów Bożych; a kto się Mnie wyprze wobec ludzi, tego wyprę się i Ja wobec aniołów Bożych.**”) i ma być może skontrastować ich nieugiętość z postawą członków Kościoła w Sardes, idących na kompromis ze światem (Ap 3,5).

Mówiąc, że **klamią**, zmartwychwstały Mesjasz nie chce nam powiedzieć, że świadomie dopuszczają się oszustwa, ale raczej, że mówią fałszywie, twierdząc, że są wiernym ludem Boga, a równocześnie wykluczając Jego wyznawców.

Chrystus ujawnia, co zamierza zrobić, wypowiadając po raz kolejny słowo **oto**.

Kiedy mówi, że **sprawi**, iż **przyjdą i padną na twarz** do **stóp** filadelfijskich chrześcijan, z których prawdopodobnie większość była wcześniej poganami, Jezus odwraca tradycyjne żydowskie rozumienie obietnicy z Księgi Izajasza:

**I pójdą do ciebie z pokłonem synowie twoich ciemności,
i padną do twoich stóp wszyscy, co tobą wzgardzili.
I nazwą cię Miastem Pana,
Syjonem Świętego Izraela (Iz 60,14).**

Żydzi z niecierpliwością oczekiwali dnia, w którym ich pogańscy ciemężyciele padną z pokłonem do ich stóp.

Teraz Jezus ujawnia, że to właśnie Kościół w Filadelfii złożony z Żydów i pogan zjednoczonych w mesjaszu jest częścią eschatologicznego Izraela, którego Bóg postawi za przykład dla wszystkich narodów.

Nadchodzi dzień – mówi Jezus Kościołowi w Filadelfii – kiedy twoi żydowscy przeciwnicy ujrzą na pewno, że **cię umiłowałem**.

To wyrażenie wskazuje na to, że Bóg wybrał sobie ten Kościół (por. **Rz 9,13**: „**jak jest napisane: Jakuba umiłowałem, a Ezawa miałem w nienawiści.**”) i związał się z nim przymierzem.

Chociaż obietnica ta odnosi się do tego, że na końcu historii okaże się, iż to wyznawcy Jezusa mieli słuszność, może też sugerować, że członkowie diaspory żydowskiej w Filadelfii wkrótce zmienią zdanie i zwrócą się w wierze do Jezusa jako do Mesjasza, jak to uczyniło wielu Żydów w pierwszych dwóch wiekach chrześcijaństwa.

[3.10] Skoro zachowałeś naukę o mojej cierpliwości, i Ja cię zachowam od próby, która ma nadejść na cały obszar zamieszkania [dosięgnie całą ludzkość BP], by wypróbować mieszkańców ziemi.

Chrystus ponownie chwali Kościół w Filadelfii słowami **zachowałeś naukę o mojej cierpliwości**.

Tamtejsi chrześcijanie, naśladowując Chrystusa cierpiącego na krzyżu, znosili trudy w jedności ze swoim Panem. Nagrodą, którą obiecuje Jezus, jest to, że **zachowa ich od próby, która dosięgnie całą ludzkość**⁸.

Jezus obiecuje wierzącym w niego w Kościele w Filadelfii przeprowadzić ich bezpiecznie przez czas próby, która niebawem nadejdzie na wszystkich (tekst grecki wskazuje, że mowa tu o rychłym wydarzeniu), podobnie jak Ojciec, który nie szczędził Jezusowi próby śmierci, lecz Go przez nią przeprowadził (zob. Mt 6,13; 26,39; Hbr 5,7-8).

I chociaż wszyscy muszą jej doświadczyć, Bóg skoncentruje się w niej **na mieszkańcach ziemi**, które to wyrażenie oznacza w Apokalipsie wszystkich niebędących częścią ludu Bożego.

[3.11-13] Przyjdę niebawem: Trzymaj, co masz, by nikt twego wieńca nie zabrał! Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mego, i już nie wyjdzie na zewnątrz. A na nim imię Boga mego napiszę i imię miasta Boga mego, Nowego Jeruzalem, co z nieba zstępuje od mego Boga, i moje nowe imię. Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów”.

Jezus zapewnia chrześcijan w Filadelfii, że nie będą musieli długo czekać, aż **przyjdzie** ich zbawić.

Napomina ich, aby **trzymali się** mocno wiary i postępowania, którymi się teraz wyróżniają, tak, aby nikt nie mógł odebrać im **wieńca** zwycięstwa.

W Filadelfii odbywały się co roku igrzyska, w których zwycięzcy otrzymywali wieńce.

Dlatego Jezus mówi: „Już wygrywasz, jesteś blisko podium. Nie poddawaj się. Wytrwaj w swoim postępowaniu, a zdobędziesz nagrodę”.

Taką szczegółową nagrodą, którą przygotował dla zwycięskich chrześcijan z Filadelfii wykluczonych z synagogi, jest to, że **uczyni** ich **filarem w świątyni Boga mego**, gdzie pozostaną na zawsze.

Innymi słowy, mają absolutnie pewne miejsce, tam gdzie mieszka Bóg.

Co więcej, Chrystus pokaże wszystkim, do kogo w rzeczywistości należą Jego wyznawcy, wypisując na filarze imię swojego **Boga, miasta Boga Nowego Jeruzalem** i swoje własne imię, prawdopodobnie odnoszące się do Jego prawdziwej tożsamości objawionej przy zmartwychwstaniu i wyrażającej się w takich tytułach jak „**Syn Boży**” (Rz 1,4), „**Pan**” (Flp 2,9-11) oraz „**Królow Król i Panów Pan**” (Ap 19,16).

⁸ Niektórzy chrześcijanie wyznający dispensacjonalizm widzą w tym miejscu obietnicę, że ludzie wierni Bogu nie doświadczą „wielkiego ucisku”, ponieważ wcześniej zostaną „porwani” do nieba. Jednak nie mamy tu żadnej wzmianki o takim porwaniu, a obietnica ta dotyczy Kościoła, który już wiele wycierpiał.

Ta inskrypcja symbolizuje ich całkowitą przynależność do Boga i Chrystusa jako kapłanów (1,6; 5,10; 20,6).

W starożytnym Izraelu imię Boga wypisane było jedynie na diademie arcykapłana (Wj 39,30-310. Tymczasem w Nowym Jeruzalem (22,4), a nawet w pewien sposób już teraz (14,1) wierni chrześcijanie noszą imiona Ojca i Syna wypisane na czołach.

Nowe Jeruzalem, **co z nieba zstępuje od mego Boga**, różni się całkowicie od ziemskiej Jerozolimy będącej przedmiotem troski Żydów i odbudowywanej po zrównaniu jej z ziemią przez Rzymian w 70 roku n.e.

Do Kościoła w Laodycei (Ap 3, 14-22)

ST: Pwt 8,11-20; Prz 3,12; 8,22

NT: 1 Kor 11,32; Kol 1,15-18; Hbr 12,5-11

Lekcjonarz: Ap 3,14.20-22: msza wspólna o świętych w oktawie wielkanocnym; obrzędy konsekracji dziewic i profesji zakonnych; msza święta wotywna o Najświętszym Sercu Pana Jezusa w okresie wielkanocnym

[3,14] „Aniołowi Kościoła w Laodycei napisz: To mówi Amen, Świadek wierny i prawdomówny, Początek stworzenia Bożego:

Laodycea była jednym z najważniejszych miast w dolinie rzeki Likos i leżała około 65 km na południowy wschód od Filadelfii, we Frygii.

Jej bliskimi sąsiadami były oddalone o 10 km, wyraźnie widoczne po drugiej stronie doliny miasto Hierapolis oraz leżące w odległości 16 km w kierunku wschodnim Kolosy.

Paweł wspomina Laodyceę w Liście do Kolosan jako miasto, w którym prowadził działalność ewangelizacyjną jego towarzysz Epafras (i gdzie prawdopodobnie założył gminę chrześcijańską: Kol 2,1;4,12-16).

W. Harrington, uzasadniając wysoką pozycję miasta, pisze: „Było to centrum finansowe, ośrodek wytwórstwa odzieży i dywanów z rodzimej, błyszczącej, czarnej wełny, a także siedziba szkoły medycznej słynnej dzięki „proszkowi frygijskiemu” wykorzystywanemu do wyrobu maści do oczu”.

Miasto było na tyle zamożne, że kiedy zniszczyło je trzęsienie ziemi w 60 roku n.e., odmówiło przyjęcia pomocy Rzymu i odbudowało się własnym sumptem.

Wykopaliska archeologiczne odsłoniły biegnącą przez jego środek elegancką kolumnadę niegdyś pokrytą marmurem, z zadaszonymi sklepami po obu stronach, przypominającą współczesne centrum handlowe.

Chrystus przedstawia się chrześcijanom w Laodycei tytułami, które nie pojawiły się w wizji otwierającej księgę.

Nazywa siebie **Amen**, czyli słowem opisującym Boga w Księdze Izajasza 65,16⁹, podkreślającym niezawodność Jego mocy pozwalającej Mu zrealizować wszystko, co postanowił.

Nazywając siebie **świadkiem wiernym i prawdomównym** (tak jak w 1,5), podkreśla wiarygodność tego, co zaraz zakomunikuje.

I wreszcie nazywa siebie **Początkiem** (**arche** to początek lub „zasada”) **stworzenia Bożego**, nawiązując być może w ten sposób do dwóch znanych tekstów –

Kol 1,18: „I On jest Głową Ciała - Kościoła. On jest Początkiem, Pierworodnym spośród umarłych, aby sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim.”

Prz 8,22: „Pan mnie stworzył, swe arcydzieło, jako początek swej mocy, od dawna” – ponieważ w obu pojawia się to samo słowo.

Oba także mówią o roli Chrystusa w stworzeniu świata jeszcze przed Jego wcieleniem.

Powołując się na nie, zmartwychwstały Pan przedstawia uroczyste swą boską godność i moc oraz przypomina to, co mieszkańcy Laodycei słyszeli już o Nim wcześniej¹⁰.

[3, 15-16] Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić [wypluję cię BP] z mych ust.

Chrystus strofuje Kościół w Laodycei za to, że jest **letni i ani gorący, ani zimny**.

Sąsiednie Hierapolis słynęło z gorących źródeł leczniczych, natomiast Kolosy miały dobrą zimną wodę pitną.

Laodycea nie miała własnych źródeł wody i korzystała z docierającej do niej akweduktem wody ze źródła w pobliżu Hierapolis, która po drodze robiła się letnia¹¹.

⁹ Słowo „**amen**” pojawia się dwukrotnie w tym wersecie w hebrajskiej wersji Księgi Izajasza i tłumaczone jest jako „wierny” (Iz 65,16 BT), ponieważ takie jest w tamtym kontekście jego znaczenie.

¹⁰ Pod koniec Listu do Kolosan (4,16) Paweł prosi adresatów, by przekazali go także chrześcijanom w Laodycei

¹¹ Wodę czerpano również z pobliskich strumieni i przywożono do miasta

Pan oświadcza Kościołowi: **wypluję cię** z mych ust. Greckie słowo tłumaczone tu jako „wypluć”, czyli **emeo**, to dosłownie „zwymiotować” (stąd „emetyk”).

Jednym słowem, Chrystus mówi, że Kościół w Laodycei przyprawia go o mdłości.

[3, 17] Ty bowiem mówisz: <Jestem bogaty> i <wzbogaciłem się>, i <niczego mi nie potrzeba>, a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny, i ślepy i nagi.

Powodem tego okazuje się zadufanie w sobie chrześcijan w Laodycei: **Ty bowiem mówisz: „Jestem bogaty i wzbogaciłem się, i niczego mi nie potrzeba”**.

➤ Co było źródłem tego zwodniczego samozadowolenia?

Być może żyli sobie wygodnie dzięki bogactwu miasta i tak jak jego pozostali mieszkańcy uważali, że są samowystarczalni.

Księga Powtórzonego Prawa (8,11-20) przestrzega, że dobrobyt materialny może prowadzić do zapomnienia o Bogu.

Być może cieszyli się szacunkiem w oczach sąsiadów, ponieważ żyli swoją wiarą w umiarkowany sposób, który nikogo nie obrażał, ale też nie dawał innym nic do myślenia.

Być może tamtejszy Kościół sądził, że znajduje się w doskonałej kondycji, ponieważ przybywa mu wiernych, nie ma problemów finansowych i należą do niego ważne osoby w mieście.

Tekst nie informuje nas, dlaczego chrześcijanie z Laodycei uważają się za bogatych i samowystarczalnych; wiemy jedynie, że ich pewność siebie jest ogromną pomyłką, a rzeczywistą kondycję Kościoła opisuje pięć dobitnych słów: jesteś **nieszczęsny i godzien litości, i biedny, i ślepy, i nagi**.

[3, 18-19] Radzę ci nabyć u mnie złota w ogniu oczyszczonego, abyś się wzbogacił, i białe szaty, abyś się przyodział, i by nie ujawniła się haniebna twa nagość, oraz balsamu do namaszczenia twych oczu, byś widział. Ja wszystkich, których kocham, karzę i ćwiczę. Bądź więc gorliwy i nawróć się!

Pomimo, że Jezus kieruje do chrześcijan w Laodycei znacznie surowsze słowa ostrzeżenia niż pod adresem innych Kościołów, i dla nich jest nadzieja, jeśli tylko pójdą za jego wskazówkami.

Najpierw radzi im, aby **kupili** od Niego to, czego potrzebują.

Nie mówi tu o dosłownym zakupie – czymże bowiem mieliby Mu zapłacić? – powinni natomiast przyjść do Niego, by otrzymać to, czego im brak.

Najbardziej zaś im brak pokory, to jest przyznania się przed sobą, że nie są samowystarczalni.

Wymieniając trzy rzeczy, których im nie dostaje i w które muszą się u Niego zaopatrzyć, Chrystus posługuje się ironią, ponieważ Laodycea słynęła z bogactwa, tkanin i leku na oczy.

Ponieważ są to również dobrze znane symbole religijne Chrystus zachęca w ten sposób adresatów do poszukiwania u Niego konkretnych dóbr duchowych:

- ❖ **Złoto oczyszczone w ogniu** symbolizuje wiarę w Chrystusa zahartowaną przez wytrwanie w próbie (1 Kor 3,12-14; 1 P 1,7)
- ❖ **Białe szaty** symbolizują czyste i sprawiedliwe postępowanie¹², a
- ❖ **Balsam do namaszczenia oczu, by widzieć**, symbolizuje namaszczenie Ducha Świętego dające prawdziwe rozeznanie (1 J 2,27).

Następnie pojawia się **wspaniały werset: wszystkich, których Kocham, karzę i ćwiczę.**

Wszystkie upomnienia Jezusa kierowane do Kościołów wynikają z jego miłości będącej owocem przymierza (1,5).

Mamy tu echo słów mówiących o miłości Boga z Księgi Przysłów (i Hbr 12,5-11): „**Pan bowiem karci, kogo miłuje, jak ojciec syna, którego lubi**” (Prz 3,12).

Po tym następuje napomnienie: **Bądź gorliwy i nawróć się.**

✚ Żywa tradycja: Groźby ujawniają nadzieję na przebaczenie

Żyjący na przełomie II i III wieku autor wczesnochrześcijański Tertulian pisze, że surowe słowa zmartwychwstałego Pana w listach do siedmiu Kościołów zapewniają nas ostatecznie o możliwości uzyskania przebaczenia:

Obraziłeś Boga, ale możesz się jeszcze z nim pogodzić. Masz z takim do czynienia, który przyjmuje zadośćuczynienie i to chętnie. Jeśli w to wątpisz, rozważ, co Duch mówi Kościołom: Efezejczyków oskarża, że porzucili miłość; mieszkańców Tiatyry karci za uprawianie nieczystości i spożywanie mięsa ofiarnego; Sardów gani, że ich dobre uczynki nie są doskonałe; Pergamończyków upomina za przyjmowanie fałszywej nauki; Laodyceniów strofuje za pokładanie nadziei w bogactwach. Wszystkich zaś, wprowadzając pod groźbę kary, zachęca do pokuty. Nie groziłby jednak, gdyby nie czynili pokuty i gdyby nie chciał pokutującym udzielić przebaczenia.

¹² Iz 61,10; Ba 5,2; Dn 12,10; Ap 19,14

[3, 20-22] **Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli ktoś posłyszy mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieszerał, a on ze Mną. Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z moim Ojcem na jego tronie. Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów”.**

Zmartwychwstały Pan kończy siódmy list zaproszeniem skierowanym do wszystkich, którzy słuchają, czy to w Laodycei w I stuleciu, czy w Ameryce Północnej i gdziekolwiek indziej w dwudziestym pierwszym wieku.

Oto stoję u drzwi i kołaczę. To zaproszenie skierowane do każdego, kto posłyszy mój głos i otworzy drzwi – to szansa zbawienia oferowana wszystkim ludziom.

Bruce M. Metzger tak wyjaśnia ten obraz:



Chrystus pukający do drzwi to prosty, a zarazem głęboki obraz działania łaski i wolnej woli człowieka. Scenę tę w niezapomniany sposób przedstawił Holman Hunt w swoim słynnym obrazie „**Światłość świata**”. Zmartwychwstały Pan przychodzi i puka do drzwi, ale te nie mają na zewnątrz klamki ani zamka – trzeba je otworzyć od wewnątrz. Chrystus obiecuje, że wejdzie, gdy otworzymy mu drzwi.

Obietnica zawarta w słowach **wejdę do niego i będę z nim wieszerał, a on ze Mną** to sugestywny obraz bliskości i intymności.

Na Bliskim Wschodzie wspólne spożywanie posiłku znamionuje relację zaufania i przyjaźni.

Nie przypadkiem ten fragment Apokalipsy został wybrany do czytań Mszy o Najświętszym Sercu Pana Jezusa. Posiłek z Chrystusem oznacza zjednoczenie z Nim w Jego przymierzu i poznanie Jego miłości; przypomina o naszej wspólnocie stołu z Nim w Eucharystii.

Zmartwychwstały Pan składa jeszcze jedną niezwykłą obietnicę.

Tym, którzy zwyciężą, da **zasiąść** na swoim **tronie**, tak jak on wpierw **zwyciężył** i zasiadł ze swoim **Ojcem na Jego tronie**.

Jezus odniósł zwycięstwo, ponieważ okazał doskonałe posłuszeństwo Ojcu w życiu i w śmierci (J 8,29; 17,4-5; Flp 2,5-11).

Przywilej królowania z Chrystusem przypadnie w udziale tym, którzy również odniosą zwycięstwo; uczynią to, zwracając się do Niego po łaskę, nawracając się, zachowując wierność i demonstrując wytrwałość, bez względu na cenę.

To przesłanie pochodzące od Ducha skierowane jest do każdego, kto **ma uszy**.

Jezus wzywa każdego czytelnika do wsluchania się w przesłania do wszystkich Kościołów tak, abyśmy usłyszeli, co Duch Święty mówi do nas i do naszych rodzin, wspólnot, parafii oraz diecezji.

Jeśli czytelnicy odpowiedzą na Jego słowa, będą gotowi na przyjęcie treści ujawnionej im w kolejnych rozdziałach – gotowi na to, co stanie się w przyszłości.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Ap. 2,1-3,22)

Wątpię, by jakikolwiek chrześcijanin mógł z otwartym sercem czytać słowa Chrystusa skierowane do Kościołów, nie doświadczając równocześnie świadomości własnego grzechu.




Wskazówki dotyczące tego, jak odpowiedzieć na napomnienia Jezusa, znajdziemy w każdym z listów, jednak ostatni, skierowany do Kościoła w Laodycei, jest pod tym względem szczególnie pomocny.

Widzimy w nim, skąd się bierze surowość słów Chrystusa: upomina tych, których kocha.

Choć może się to wydawać nam niewiarygodne, pragnie nawiązać z nami osobistą więź. Chce przyjść, aby jeść i pić z nami; chce, abyśmy jedli i pili wraz z Nim.

Wie, że chociaż udajemy, że jest inaczej, w rzeczywistości nie mamy tego, czego potrzebujemy.

Dlatego zaprasza nas, abyśmy otrzymali od Niego wszystko:

-  złoto wypróbowanej wiary,
-  szatę sprawiedliwości i
-  namaszczenie Jego Ducha Świętego, by widzieć jasno i wyraźnie.

To prawda, że nawracając się, jesteśmy prowadzeni przez Ducha Świętego, warto jednak przypomnieć sobie, jakie postawy i działania składają się na autentyczne nawrócenie (zob. Tło biblijne „Nawracajcie się!” do komentarza Ap 2,5).

Pokora.

Najpierw musimy przyznać sami przed sobą, że potrzebujemy Boga.

Pierwsze trzy z Dwunastu Kroków Anonimowych Alkoholików to: (1) przyznanie, że „jesteśmy bezsilni (...) – że nasze życie stało się niekierowalne”, (2) wiara, że „Siła większa od nas samych może przywrócić nam zdrowy rozsądek” i (3) podjęcie decyzji, „aby powierzyć naszą wolę i nasze życie opiece Boga”.

Nie wszyscy jesteśmy alkoholikami, ale moc grzechu jest tak wielka, że nikt z nas nie potrafi samodzielnie sobie z nią poradzić.

Uczciwość.

Następnie musimy przyjrzeć się dokładnie sobie i uznać zło, które popełniliśmy myślą, słowem lub czynem. To może być trudne, ponieważ z powodu naszej pysznej, upadłej natury nie lubimy przyznawać się do błędów¹³, a ponadto nasze złe postępowanie bywa odpowiedzią na działania innych ludzi. Niemniej, musimy przyjąć odpowiedzialność za to, co zrobiliśmy, niezależnie od przyczyny, i oprzeć się pokusie obwiniania innych.

Żal za grzechy.

Czyli skrucha (zob. KKK, 1451-1453). Świadomość miłości Boga do nas i osoby, którą skrzywdziliśmy, a także refleksja nad Jego przyszłym sądem dotyczącym naszego złego postępowania, mogą pomóc nam żałować szczerze za to, co zrobiliśmy. Właściwa i pobożna skrucha prowadząca do zmiany to coś zdecydowanie innego od żalu za występki na sposób świata polegającego na potępianiu siebie i cechującego się poczuciem winy i brakiem nadziei (2 Kor 7,9-11).

Wyrzeczenie się grzechu.

Jest to mocne postanowienie, by nie popełniać ponownie tego samego zła i unikać w przyszłości, na tyle, na ile to możliwe, okoliczności, które mogą do niego prowadzić. Nienawiść do grzechu lub zdecydowane jego unikanie to owoc prawdziwej skruchy, dzięki której możemy mówić o skutecznym nawróceniu.

Prośba o przebaczenie.

Musimy wyraźnie prosić o przebaczenie Boga i osobę, którą skrzywdziliśmy (o ile w drugim wypadku nie przyniesie to większej szkody niż pożytku)¹⁴. Najlepiej zrobić to

¹³ Niektóre osoby mają odwrotny problem, którym jest skrupulanctwo, czyli oskarżanie się o grzech z powodu drobnych niedoskonałości lub nieodpowiednich mimowolnych myśli albo uczuć. Pamiętając, że Bóg kocha nas mimo naszych wad, które są Mu dobrze znane, łatwiej nam będzie skonfrontować z prawdą o nas samych, nie tracąc przy tym ufności i nadziei (Rz 5,8-10; 8,31-39).

¹⁴ Prośzenie o przebaczenie osoby, wobec której zgrzeszyło się tylko myślą, jest zazwyczaj nierozsądne i przynosi odwrotny skutek.

prosto i bez ogródek: „Myliłem się/myliłam się, robiąc lub mówiąc x. Czy mi wybaczysz?”.

To lepsze niż ogólne „przepraszam”. O Boże przebaczenie winniśmy się modlić, gdy tylko uświadomimy sobie naszą winę, aczkolwiek ważne jest, abyśmy – jeśli natura grzechu jest poważna – wyznali go najszybciej jak to możliwe w sakramencie pojednania (KKK, 1441-1458). Jeśli chcemy otrzymać przebaczenie, musimy również przebaczyć tym, którzy nas skrzywdzili (Mt 6,14-15).

Zadośćuczynienie.

Czasami używa się terminu „wynagrodzenie krzywd” (KKK, 1459) lub „odpokutowanie grzechu” (KKK, 1434-1439). Winniśmy zadośćuczynić za nasze złe postępowanie, czyniąc wszystko, co w naszej mocy, aby zwrócić to, co ukradliśmy lub zniszczyliśmy, włączając w to dobre imię drugiej osoby, i odbudować naszą relację z Bogiem i z każdym, kogo obraziliśmy.

Wypada przy okazji pokazać, że się zmieniliśmy; na przykład, jeśli mówiliśmy wcześniej szorstko lub niegrzecznie do kogoś lub o kimś, teraz zwracamy się do takiej osoby i mówimy o niej z szacunkiem i kurtuazją.